

Jak robić lepsze zdjęcia: najważniejsze zdanie

Czy jesteście zadowoleni ze swoich zdjęć? Uważacie, że osiągnęliście szczyt swoich możliwości? Jeśli należycie do tej szczęśliwej (lub zakłamanej!) mniejszości, przestańcie czytać: dzisiejszy felieton jest nie dla was.

Czy jesteście zadowoleni ze swoich zdjęć? Uważacie, że osiągnęliście szczyt swoich możliwości? Jeśli należycie do tej szczęśliwej (lub zakłamanej!) mniejszości, przestańcie czytać: dzisiejszy felieton jest nie dla was.

Jeśli zaś jesteście nieco bardziej typowi, zapewne interesujecie się fotografią od dłuższego czasu, dość dużo o niej wiecie, jesteście całkiem nieźle wyposażeni, ale wciąż zastanawiacie się nad tym, co by tu zrobić, żeby wasze zdjęcia były lepsze.

Przyjaciele uważają, że wszystko staram się systematyzować, ale zacznijmy od kilku zastrzeżeń. Co tydzień czytają ten felieton dziesiątki tysięcy ludzi i wiem, że są wśród nich lepsi fotografowie ode mnie, bardziej doświadczeni, bardziej sławni i/lub bardziej aktywni ode mnie. Mam co do tego pewność, bo wiem, kim niektórzy z nich są. No dobra, przejdę do rzeczy: dzisiejszy felieton może także nie być dla nich.

Drugie zastrzeżenie. Oto moje zdanie na temat fotografii jako hobby, zajęcia, pasji lub sztuki, zdanie, które kształtowało się przez ponad dwadzieścia lat pracy z fotografami i myślenia o fotografii zdecydowanie za dużo: każdy może robić, co mu się żywnie podoba. Każdy z nas ma jakieś dziwactwa i pięty achillesowe. Lubisz sam mieszać wywoływacze do papieru? Do roboty. Odczuwasz nieodpartą potrzebę, żeby pomóc w rozwiązaniu światowego problemu ciągłego niedoboru kolorowych zdjęć kwiatków? Bierz się do roboty. Lubisz tworzyć bazy danych tabel głębi ostrości, albo statystyki sprzedaży używanych obiektywów producentów niezależnych z lat 70-tych? Proszę bardzo. Uważasz, że pozowanie na buduarowego fotografa to dobry sposób, żeby namówić babki na zdjęcie ubrania? Nie mam nic przeciwko. Będziesz się czuł niespełniony, jeśli nie zainwestujesz w sprzęt więcej niż większość ludzi o zdrowych zmysłach w fundusz emerytalny? To twoje pieniądze. Świetnie się bawisz, wypisując w Internecie niekończące się, złośliwe, gorzkie komentarze umniejszające wszystkich, którzy twoim zdaniem mają gorszy aparat od ciebie? Użyj sobie.

Co prawda zapewne wyczuliście w powyższych słowach nutkę ironii, ale nie myślcie, że nie mówię poważnie. Ogólnie rzecz biorąc (i do tego szczerze mówiąc) naprawdę nie mam nic przeciwko niezliczonym rzeczom, które fascynują ludzi w tym hobby. Jeśli nie łamięc prawa, to nic nikomu do tego.

Tych osób pewnie też moja opinia zbytnio nie zainteresuje, ponieważ jest przeznaczona dla ludzi, którzy chcą się nauczyć robić lepsze zdjęcia. Osoby należące do tej kategorii mogą być w mniejszości, ale co tam - prędzej czy później chciałbym dogodzić wszystkim.

Najważniejsze zdanie

Moje podejście do fotografii sprowadza się do tego, że staram się zrozumieć fotografującego. Nie jestem kuratorem, krytykiem, uczonym, technikiem, nawet nie recenzentem, mimo że we wszystkich tych dziedzinach radzę sobie całkiem nieźle. Zamiast tego próbuję się identyfikować z osobami, które chcą swoimi zdjęciami coś osiągnąć. Zazwyczaj (ale nie zawsze) jest to

związane autoekspresją. Doceniam ich zmagania. Lubię pracować nad pokonywaniem problemów, które stawia przed fotografującym jego własna kreatywność.



Copyright 2002 Donna Ferrato

Oto jedno ze zdjęć, które ostatnio należą do moich ulubionych: "Zakonnica w Wenecji" autorstwa Donny Ferrato, fotografki, która naprawdę wie, czego chce.

Kilka tygodni temu w odpowiedzi na felieton o zawodowstwie dostałem e-mail od pewnego młodego fotografa. Zaczynał się od słów: "Drogi Panie Johnston, pasjonuje mnie sport, a moim celem jest zostanie fotografem pracującym dla jednego z dużych czasopism o tej tematyce". Dalej opisywał swoją sytuację i cele, które zamierza osiągnąć, nawiązywał do treści felietonu, itd.

Kiedy mu odpisywałem, napisałem, że już to pierwsze zdanie daje mu znaczną przewagę nad 90% fotografów świata:

"Pasjonuje mnie _____, a moim celem jest _____."

Jeśli możecie wypełnić puste miejsca czymś, co ma dla was znaczenie, to już, jak to mówią, połowa sukcesu. Osoby, które potrafią z przekonaniem wypowiedzieć takie zdanie, właśnie wyprzedziły większość pozostałych fotografów. I to znacznie.

Możecie wstawić w luki, cokolwiek zechcecie. Oto kilka przykładów:

"Pasjonują mnie wyścigi Formuły 1, a moim celem jest sfotografowanie wszystkich największych kierowców".

"Pasjonuje mnie życie mojej rodziny, a moim celem jest stworzenie kroniki, którą dzieci będą mogły potem przekazać swoim wnukom. Lubię też robić takie zdjęcia moich dzieci, które podobają się żonie".

"Pasjonuje mnie kolekcjonowanie wycinków z gazet, a moim celem jest stworzenie albumu z wycinkami (takimi, które są ilustrowane zdjęciami) każdej zimy".

"Pasjonują mnie pociągi towarowe, a moim celem jest spędzanie na ich fotografowaniu każdej sekundy każdej niedzieli "

.

"Pasjonuje mnie praca w ciemni, a moim celem jest tworzenie negatywów 4 x 5 cali tak wysokiej jakości, żebym miał w co zanurzyć zęby przy powiększalniku".

Mógłbym tak pisać bez końca. I jeszcze dłużej. (No cóż, jeśli czytacie *Fotografa niedzielnego* już od jakiegoś czasu, to wiecie, że naprawdę potrafię tak bez końca!)

Oto moja sugestia: nie tylko *myślcie* o tym. Usiądźcie z kartką papieru i ołówkiem. Zapiszcie sobie kilka pomysłów. Zobaczcie, czy za dwie minuty, godzinę, tydzień, albo rok będziecie mogli ze stuprocentowym przekonaniem wypełnić wolne miejsca w tym zdaniu.

Może to dziwnie zabrzmieć, ale jeśli wam się to uda, gwarantuję (no - prawie gwarantuję), że niemal natychmiast zaczniecie lepiej fotografować.

Sami się przekonajcie!

[Mike Johnston](#)